

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

8 MARCA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Mieszkania komunalne już nie za grosze?

PUŁAWY Lokatorzy mieszkań komunalnych korzystają z wysokiej, 80-procentowej bonifikaty na ich bezprzetargowy zakup. Dzięki temu oraz korzystnym wycenom, 50-metrowe lokale mogli nabywać po cenach nawet sześciokrotnie niższych, niż rynkowe. To już wkrótce może się zmienić

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wysokie zainteresowanie mieszkaniami komunalnymi, szczególnie tymi w najbardziej atrakcyjnych lokalizacjach, nie bierze się znikąd. Puławy oferują na nie wysoką, 80-procentową bonifikatę, która umożliwia ich lokatorom, nabycie takiego majątku bez przetargu, po bardzo atrakcyjnej cenie. Nawet za 600 zł za mkw., co sprawia, że koszt nabycia 50-metrowego lokalu spada do symbolicznych 30 tys. zł. To sześć razy taniej, niż na rynku. Prezydent Puław uważa, że miasta na to nie stać.

– Mieszkania komunalne to majątek nas wszystkich. Uważam, że część pieniędzy z ich realnej wartości powinna zasilać budżet miasta z przeznaczeniem na inwestycje, oświatę, czy komunikację. Cena, po jakiej były sprzedawane w Puławach, wydaje mi się niezrozumiała i dla wielu z nas, z pewnością jest niesprawiedliwa – mówi Paweł Maj, prezydent Puław. – Tym bardziej, że w pobliskim Lublinie bonifikaty



wynoszą zaledwie od 30 do 45 proc., a w Rykach 35 proc, przy naszych 80-ciu – dodaje.

Zdaniem prezydenta, Puławy nie powinny pozbywać się mieszkań za 20-procent ich komercyjnej wartości. W związku z tym, przygotował projekt uchwały, która ma urealnić cenę ich bezprzetargowego nabycia obniżając bonifikatę do 50 procent. Zmiana ma dotyczyć jednak tylko nowych najemców, którzy klucze do komunalnych mieszkań odbiorą w tym roku (i kolejnych). Pozostali lokatorzy nadal będą mogli korzystać ze starej, 80-procentowej bonifikaty.

Projekt nowej uchwały mieszkaniowej jeszcze w tym miesiącu ma trafić do radnych. – Wydaje mi się to dobrym pomysłem, ale ja tej uchwały jeszcze nie czytałem. Musimy przedyskutować to na komisjach i wtedy podejmiemy decyzję – mówi Paweł Matras, radny PiS, członek Komisji Mieszkaniowej.

Przepis na tanie mieszkanie

Wysokość bonifikaty nie jest jedynym problemem z mieszkaniami komunalnymi w Puławach. Z uwagi na luki w prawie, mieszkania mogą trafić do osób nieuczciwych. Jak to możliwe? Żeby „załapać się” na listę oczekujących wystarczy tymczasowo spełniać kryteria finansowe (do 1029 zł na os.) oraz lokalowe (do 5 mkw. na osobę) w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Nie trudno wyobrazić sobie zatem osoby, którym udaje się na pewien czas ograniczyć oficjalny dochód oraz wynająć niewielki lokal, żeby zrobić odpowiednie wrażenie na urzędnikach i samorządowcach z Komisji Mieszkaniowej.

Gdy plan się powiedzie, trafiają na listę, a przy odrobinie szczęścia dostają przydział na mieszkanie. Mają wtedy dwa wyjścia. Jeśli chcą, mogą mieszkać w nim do śmierci, nawet jeśli wkrótce po otrzymaniu kluczy, wygrają w Lotto lub

zaczną zarabiać kilkukrotność średniej krajowej. Jeśli jednak pragną mieszkać docelowo w innym miejscu, mogą to mieszkanie kupić od miasta i sprzedać na wolnym rynku. W tej sytuacji, im gorszy stan techniczny lokum, tym paradoksalnie lepiej, bo wycena rzeczoznawcy staje się niższa (średnia wycena w roku 2018 to 2,97 tys. zł za metr).

Do tego nasi szczęśliwcy dostają 80-procentową bonifikatę, przez co mieszkanie na własność, często w dobrej lokalizacji, nabywają za 590-600 zł za metr. To oznacza, że już za ok. 30 tys. zł wchodzi w posiadanie majątku wartego nawet 200 tys. zł. Taki prezent od miasta Puławy mogą następnie sprzedać na rynku, już po nowej, komercyjnej cenie (nawet od razu pod pewnymi warunkami). W tym samym czasie uczciwe rodziny, żeby kupić tego rodzaju lokal, muszą zaciągnąć kredyt w banku na 20-30 lat i płacić z tego tytułu raty o wysokości powyżej tysiąca złotych miesięcznie.

PiS domaga się wiceprezydenta

PUŁAWY Tadeusz Kocoń odszedł na zapowiadaną emeryturę, a Puławy zostały tymczasowo bez wiceprezydenta. Rozmowy o tym, kto powinien go zastąpić przedłużają się. Ambicję wskazania własnego kandydata posiada Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie, czy będzie to osoba, którą zaakceptuje Paweł Maj.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W poprzedniej kadencji sprawa była prosta. Janusz Grobel posiadał dwoje zastępców: Ewę Wójcik z własnego ugrupowania oraz Tadeusza Koconia, wiceprezydenta wskazanego przez koalicjanta z PiS. W nowej kadencji sytuacja wygląda inaczej, bo Paweł Maj, walcząc o prezydenturę zapowiedział redukcję ilości zastępców do jednego. Szkopuł w tym, że to, kto zostanie tym nowym, jedynym wiceprezydentem nie będzie zależało tylko od niego. Ambicję wskazania osoby na to stanowisko posiada Prawo Sprawiedliwość. Kto zatem, według PiS, powinien zostać zastępcą prezydenta Puław? – Osoba, której my, jako podmiot polityczny nie będziemy się wstydzili. Taka, która będzie nas dobrze reprezentować i jednocześnie dobrze wspomagać prezydenta w zarządzaniu miastem. Takie są kryteria – mówi Krzysztof Szulowski, poseł oraz przewodniczący zarządu PiS w powiecie puławskim. – O nazwiskach nie chcę na tym etapie rozmawiać, ale uważam, że powinna być to osoba zaproponowana przez nas – dodaje szef lokalnych struktur partii.

To oznacza, że Paweł Maj może mieć ograniczone możliwości wyboru swojego nowego zastępcy. W sieci zaczynają pojawiać się różne nazwiska potencjalnych kandydatów, m.in. Mariusza Wicika, geodety, debiutanta w nowej radzie powiatu puławskiego, który jest jednocześnie członkiem zarządu PiS w powiecie. Poseł Szulowski jego wyboru nie potwierdza, ale także nie dementuje. Do sprawy nie odnosi się także Wicik, który zapewnia, że nadal pracuje, jako geodeta. – Nie jestem upoważniony do udzielania informacji w tym zakresie, a w rozmowach pomiędzy prezydentem, a zarządem miejskim, nie uczestniczę – przyznaje prawdopodobny kandydat do pracy w Ratuszu. Tymczasem część mieszkańców Puław zastanawia się dlaczego to wszystko tak długo trwa. Jak się okazuje, rządząca „koalicja” już w lutym miała uzgodnionego kandydata na wiceprezydenta. Problem w tym, że na kilka dni przed ostatnią sesją rady miasta, osoba ta zrezygnowała. Oficjalnie z przyczyn osobistych. – Przez tę komplikację, rozmowy dotyczące wyboru nowego zastępcy prezydenta przedłużyły się, ale mam nadzieję, że wkrótce się porozumiemy – podsumowuje Krzysztof Szulowski. Porozumienie, według naszych nieoficjalnych informacji, może być jednak trudne. Paweł Maj na stanowisku zastępcy chce mieć osobę doświadczoną i kompetentną. Jeśli PiS zaproponuje kogoś, kto nigdy nie pełnił istotnych funkcji kierowniczych w administracji publicznej, nie ma wykształcenia prawniczego lub ekonomicznego – prezydent może taką kandydaturę odrzucić.

R E K L A M A



Międzynarodowe Centrum Doskonalenia Kadr Sp. z o.o. zaprasza osoby, które zostały zwolnione w ciągu ostatnich 6 miesięcy z pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy do wzięcia udziału w projekcie „ZAPRACUJ na lepszą przyszłość!”.

W ramach projektu oferujemy:

- doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy, poradnictwo psychologiczne
- szkolenia komputerowe oraz zawodowe (Doradca ds. odnawialnych źródeł energii, Monter urządzeń energii odnawialnej, Przedstawiciel handlowy ds. fotowoltaiki)
- płatne 3-miesięczne staże zawodowe.

Więcej informacji: 699 670 310

in827

MOPS ma nową szefową



FOT. UM PUŁAWY

Beata Wagner

KADRY Zakończył się konkurs na stanowisko dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach. Komisja postawiła na Beatę Wagner, dotychczasową kierowniczkę działu integracji w tym samym ośrodku.

O stanowisko walczyła trójka kandydatów, z których, po ocenie formalnej, do rozmów kwalifikacyjnych dotarły dwie osoby. Zwyciężyła Beata Wagner, która od 2012 roku kierowała Działem Integracji i Pomocy Specjalistycznej w puławskim ośrodku pomocy. To absolwentka lubelskiego UMCS-u (pedagogika), studiów podyplomowych Wyższej Szkoły Nauk Technicznych i Społecznych w Radomiu (doradztwo zawodowe), a także Uniwersytetu Warszawskiego (zarządzanie gospodarką społeczną) oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (mediacje).

W uzasadnieniu, jakie opublikował Ratusz, podkreślono, że nowa dyrektorka może pochwalić się również ukończeniem licznych kursów i szkoleń, m.in. w zakresie doskonalenia zawodowego pracowników pomocy społecznej, wspierania rodziny, czy alternatywnych metod rozwiązywania sporów. Za jej wyborem stanęła także „doskonała znajomość przepisów niezbędnych do wykonywania pracy na stanowisku dyrektora jednostki” oraz „skuteczne pozyskiwanie środków (...) na funkcjonowanie Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia przy ul. Kołłątaja”.

Maria Piastowicz, poprzednia dyrektorka puławskiego MOPS-u, w ubiegłym tygodniu przeszła na emeryturę. (RS)

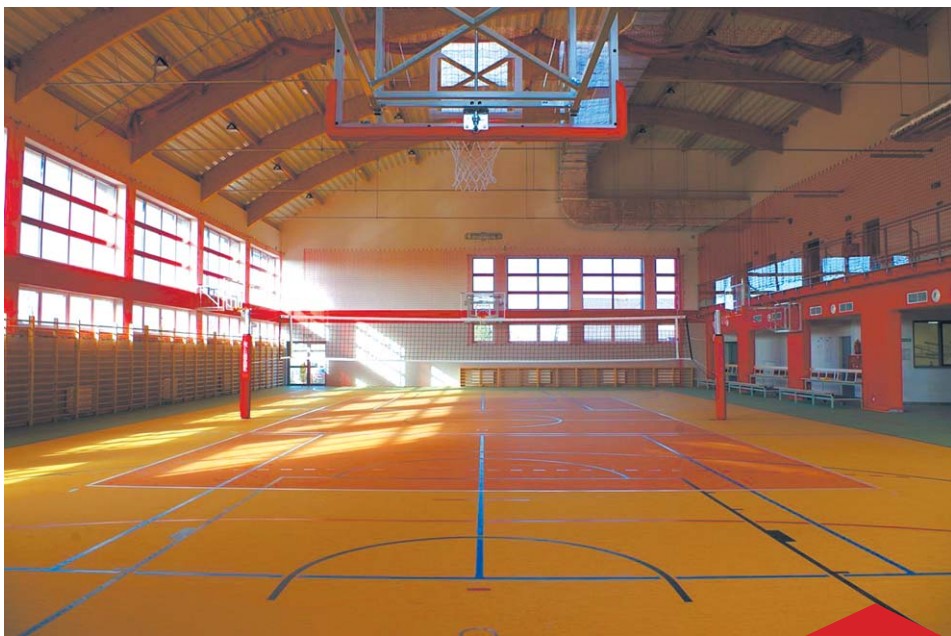
Nie tylko dla młodych sportowców

ŻYRZYN Wczoraj miał się zakończyć odbiór techniczny nowej hali sportowej przy Szkole Podstawowej im. A. Mickiewicza. To największy obiekt tego typu w gminie. Jego budowa trwała od lata 2017 roku. Oficjalne otwarcie odbędzie się 22 marca

RADOSŁAW SZCZĘCH

Decyzję o budowie nowej hali podjęto jeszcze przed 2010 rokiem. Od tamtej pory kilkakrotnie zmieniano jej projekt oraz aktualizowano pozwolenia na budowę. Ostatecznie, m.in. dzięki pozyskaniu rządowej dotacji z resortu sportu (2,25 mln zł), przed dwoma laty rozstrzygnięto przetarg i przystąpiono do prac. Budowę zajęła się kielecka firma Rystalbud, która za to zadanie otrzymała ponad 4,3 mln zł. Prace zostały zakończone w grudniu ubiegłego roku. Przez ostatnie miesiące prowadzone były odbiory techniczne oraz nanoszono drobne poprawki. Ten etap właśnie się kończy.

Jak mówi Marcin Sulej, zastępca wójta gminy Żyrzyn, cały budynek posiada mechaniczną wentylację oraz klimatyzację. Pozytywne wrażenie robi także automatyka, która pozwala na zdalne sterowanie podwieszanymi koszami do



FOT. A. BUEK / UG ŻYRZYN

koszykówki, a także regulacją kotary dzielącej parkiet na dwie części. Wymiary boiska (do gry) to 20 na 40 metrów, a jego całkowita powierzchnia to 700 mkw. Obiekt jest przystosowany do gry w piłkę nożną halową, piłkę ręczną, koszykówkę i siatkówkę. Na parterze, poza główną areną, znajdują się pomieszczenia socjalne, toalety, szatnie i magazyny. Na górze z kolei, umieszczono tzw. małą salę gimnastyczną do ćwiczeń fitness, siłownię z wyposażeniem oraz dodatkowe toalety.

Co ważne, nowa hala, oprócz swojej funkcji sportowych, będzie służyła również

do organizacji imprez kulturalnych, zarówno szkolnych akademii, jak i uroczystości gminnych. W związku z tym, obiekt wyposażony został częściowo składane trybuny, które mogą pomieścić 150 osób, a na jego wyposażeniu znalazła się także składana, aluminiowa scena.

Przy hali gmina zbudowała parking na 60 miejsc z placem manewrowym. W ciągu najbliższych miesięcy zamontowane zostaną również oświetlenie oraz nasadzenia zieleni. Lokalne władze nie wykluczają także dodatkowych zakupów, takich jak elektroniczna tablica

Budowa hali kosztowała ponad 4,3 mln zł. Oficjalne otwarcie odbędzie się 22 marca

ca wyników, piłki, materace, kozy gimnastyczne itp.

– Hala spełnia wszelkie nasze oczekiwania. Ma klimatyzację, godziwe wymiary, piękną wykładzinę, szatnie z prysznicami, widownię. Wszystko, nowe i pachnące. Jest naprawdę super, więc jesteśmy bardzo zadowoleni – przyznaje Iwona Kozłowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. A. Mickiewicza w Żyrzynie.

Wygrała i pamiętała o Puławach

W TELEWIZJI Drugi odcinek programu „Twoja twarz brzmi znajomo” wygrała artystka pochodząca z Puław. Marta Wiejak tym razem wcieliła się w rolę amerykańskiej piosenkarki i rapperki, Nicki Minaj. Czek w wysokości 10 tys. zł przekazała puławskiemu Hospicjum im. św. Matki Teresy. W nowej edycji muzycznego show na Polsacie wśród uczestników znalazła się Marta Wiejak, która wychowała się w Puławach. W swoim rodzinnym mieście uczyła się tańczyć i śpiewać, przez 12 lat uczęszczała do

Zespołu Baletowego „Etiuda” w Puławskim Ośrodku Kultury. W ostatnim odcinku programu „Twoja twarz brzmi znajomo” Marta zagrała amerykańską wokalistkę, Nicki Minaj. Jej wykonanie utworu „Turn me on” spotkało się z owacją publiczności oraz zachwytem ze strony jurorów. – Rewelacja – komentowała na gorąco Katarzyna Skrzynecka. W mediach pojawiły się nawet głosy o tym, że piosenka w wersji Marty Wiejak może być lepsza od oryginału. Zgodnie z konwencją programu, zwycięzca odcinka może przekazać

całą czekę o wartości 10 tys. zł na dowolny cel charytatywny. Artystka wykorzystała tę okazję, żeby wesprzeć Hospicjum im. św. Matki Teresy w Puławach, a jednocześnie wypromować rodzinne miasto. – Wiele za-wdzięczam Puławom – przyznała ze sceny. W kolejnym odcinku Marta Wiejak wcieli się w rolę polskiej gwiazdy Sylwii Grzeszczak. Warto wspomnieć, że utalentowana artystka, po wyjeździe z Puław, swoją karierę kontynuowała m.in. w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Współpracuje

również m.in. z Operą i Filharmonią Podlaską w Białymstoku, Teatrem Muzycznym w Poznaniu, Operą na Zamku w Szczecinie, jak również Teatrem Roma oraz Teatrem Wielkim - Operą Narodową w Warszawie. Co ciekawe, jako aktorka, dzięki nowym technologiom, użyczyła ruchu postaciom kobiecym m.in. w dwóch ostatnich grach komputerowych z serii „Wiedźmin”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Marta Wiejak w roli Nicki Minaj



FOT. TWOJA TWARZ BRZMI ZNAJOMO

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@lubelskidommediow.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Na boisko

zabrakło 2 mln zł

GINIA PUŁAWY Nie takiego otwarcia ofert na nowe boisko z trybuną i budynkiem zaplecza w Gołębiu oczekiwały władze gminy. Zainteresowanie budową potwierdziła tylko jedna firma, a zaproponowana cena znacznie przekroczyła bazujące na kosztorysie założenia.

Do ogłoszonego w lutym przetargu jedyną ofertę nadesłała warszawska firma TAMEX. Ta sama, która w Puławach przed laty zbudowała boiska dla Szkoły Podstawowej nr 1 oraz SP nr 11. Za pełnowymiarowe boisko piłkarskie w Gołębiu z oświetleniem, odwodnieniem, trybuną na 512 miejsc oraz budynkiem mieszczącym m.in. szatnie, salę konferencyjną, magazyn i biura, zaproponowała ponad 6,3 mln zł. Rynkowa wycena okazała się znacznie droższa, od sumy, na jaką przygotowany był gminny budżet. Samorządowcy oczekiwali ceny, która nie przekroczy kwoty 4,25 mln zł, co przy 1,6 mln z rządowego dofinansowania, uszczupliłoby budżet o zaledwie 2,6 mln zł. Po otwarciu ofert, te wyliczenia stały się jednak nieaktualne. Czy zatem przetarg zostanie unieważniony? – Taka decyzja jeszcze

nie zapadła. Zastanawiamy się nad tym, ale jest to na tyle ważna sprawa, że musimy ją skonsultować z wójtem, który obecnie przebywa w sanatorium – przyznaje Paweł Kamola, sekretarz w UG Puławy, mieszkaniec Gołębia oraz były piłkarz klubu piłkarskiego Hetman Gołęb. – Nie mamy obecnie wolnych środków, które moglibyśmy dołożyć, żeby ten przetarg rozstrzygnąć. To wiązałoby się z koniecznością zaciągnięcia pożyczki – tłumaczy, zaznaczając jednocześnie, że trudno byłoby również zdjąć finansowanie z innych, zaplanowanych zadań. Tymczasem wójt Krzysztof Brzeziński do pracy ma wrócić w najbliższy poniedziałek 11 marca. Dopiero po tym terminie urzędnicy zdecydują co dalej. Wydaje się, że przetarg najprawdopodobniej zostanie powtórzony. Żeby tego uniknąć, gmina musiałaby pozyskać dodatkowe 2,07 mln zł, na co zgodę musiałaby wyrazić jeszcze rada gminy. Przypominamy, że zgodnie z planem, prace nad nowym obiektem sportowym przy ul. Piaskowej w Gołębiu miały zakończyć się jesienią przyszłego roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto zdobędzie pierścień księżnej

Weekend wielkie taneczne święto Puław – Ogólnopolski Konkurs Tańców „O Pierścień Księżnej Izabeli”. W tym roku w turnieju weźmie udział blisko 300 osób, które podczas imprezy zaprezentują swoje umiejętności tańcząc m.in.: oberka, mazura, krakowiaka czy kujawiaka. W taneczny nastrój uczestników wydarzenia wprowadzi reprezentacyjny polski taniec narodowy – polonez, w wykonaniu wszystkich zawodników biorących udział w turnieju. Podczas finału imprezy zobaczymy także popisowy występ Zespołu Baletowego „Etiuda” pod kierunkiem Ilony Rogozik.

XVIII Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli” odbędzie się w dniach 9-10 marca w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W sobotę rywalizację można oglądać w godzinach 9-13 i 16-19.30, a w niedzielę 11-13. Wstęp wolny.

(OPR. PAB)



Jak się nie dać nabrać na tańszy prąd

ALARM 24 W Puławach znów pojawiły się osoby, które podają się za przedstawicieli znanych spółek, oferując „niższe rachunki” za prąd, gaz lub telefon. Odwiedzają mieszkańców i namawiają do podpisania umowy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Namawianie do zmiany dostawcy usług telekomunikacyjnych, sprzedaży energii elektrycznej, czy gazu, na wolnym rynku nie jest zabronione. Problem w tym, że sposób, w jaki działają „przedstawiciele handlowi” bywa nieetyczny. Jedną z metod, jakie stosują jest uwiarygodnianie się poprzez podszywanie pod znane przedsiębiorstwo. Mówią, że są z „Pe-gie-e”, „Telekomunikacji”, „Orendz” itp., wzbudzając zaufanie potencjalnych klientów. W rzeczywistości z prawdziwym PGE,

PGNiG lub Orange Polska S.A. nie mają nic wspólnego.

Niektórzy przekonują do zmiany umowy, na taką, która ma być rzekomo korzystniejsza cenowo (choć to ostatnie bywa wątpliwe). Zdarzają się niestety również tacy, którzy dezinformują swoje ofiary twierdząc, że chodzi nie tyle o nową umowę, co np. akceptację taryfy, która wkrótce wejdzie w życie. A zatem stawiają swoje ofiary przed faktem dokonanym, motywując ich do natychmiastowej zgody, której brak może skutkować rzekomo stratą finansową. Wprowadzają tym samym poczucie nieuchronności zmian i konieczności złożenia podpisu.

Osoby, które pod wpływem nieetycznych technik sprzedaży podpisały w ten sposób nowe umowy, często pojawiają się po kilku dniach, lub tygodniach w biurach swoich dostawców energii, czy innych usług i proszą o pomoc. Tak dzieje się m.in.

w siedzibie Rejonu Energetycznego PGE w Puławach. Państwowy dostawca energii zapewnia, że sprzedaży bezpośredniej nie stosuje.

– Żaden z naszych pracowników, bez względu na to, czy jest to PGE Obrót, czy PGE Dystrybucja, nie chodzi po domach i niczego nie sprzedaje. My wysyłamy do naszych klientów jedynie inkasentów, którzy spisują liczniki – mówi nam jedna z kobiet pracujących w puławskim biurze państwowej spółki.

Jak zatem bronić się przed nieuczciwymi sprzedawcami? Mieszkańcy Puław w tym celu zaczynają korzystać z mediów społecznościowych, ostrzegając się wzajemnie przed potencjalnymi oszustami. W tym roku wymieniali się m.in. informacją uzupełnioną o zdjęcie młodej kobiety, która odwiedzała mieszkańców osiedla przy ul. Niemcewicza. Miała podawać się za przedstawiciela PGE Dystrybucja. – Próbowala

naciągnąć nas na podpisanie umowy na dostawę energii, źle panienka trafiła. Nie dajcie się oszukać – brzmiał jeden z wpisów.

O tym, że to poważny problem przekonuje także radny Mariusz Cytryński. – Mamy do czynienia z agresywną sprzedażą, której ofiarą mogą paść osoby starsze. Dlatego proponuję, żeby broszury „seniorze - nie daj się oszukać” Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów trafiły do naszych mieszkańców – mówi samorządowiec. Interpelacja trafi do prezydenta.

Tym, którzy podpisali już niekorzystną umowę przypominamy, że na odstąpienie od niej mają 14 dni. Warto pamiętać również o tym, że pomoc w takich przypadkach oferuje także Powiatowy Rzecznik Konsumentów. W Puławach jest dostępny pod nr tel. 81 886-11-47 (al. Królewska 19).

5 tysięcy na wymianę pieca

PUŁAWY Mieszkańcy, którzy chcą trwale zrezygnować z pieca węglowego w swoich domach na rzecz ogrzewania innego typu mogą starać się o wsparcie finansowe z Urzędu Miasta. Ratusz zapłaci za połowę poniesionych kosztów, ale nie więcej, niż 5 tys. złotych. Im więcej właściciele domków jednorodzinnych zrezygnują z ogrzewania węglowego, tym szansa na czystsze powietrze będzie wyższa. Także dlatego władze Puław od lat prowadzą projekt pomocy finansowej dla tych, którzy podejmą decyzję o wymianie ogrzewania na bardziej ekologiczne. Chodzi tutaj o elektryczne, gazowe, olejowe lub zainwestowanie w pompę ciepła lub piec na biomase. Dotowane będą również przyłącza do miejskiej sieci ciepłowniczej. Jednorazowa dotacja może pokryć połowę kosztów poniesionych na wymianę instalacji CO. Osoby fizyczne mogą liczyć na maksymalnie 5 tys. zł. Wyższe dotacje (do 10 tys. zł) przeznaczono dla wspólnot mieszkaniowych. Puławscy urzędnicy przypominają, że warunkiem otrzymania pieniędzy jest likwidacja starych palenisk na paliwo stałe (usunięcie pieca), tak by jedynym źródłem ciepła w CO było to nowe, ekologiczne. Wnioski o dotacje będą przyjmowane do 30 września. Zdobyć je można w Wydziale Ochrony Środowiska (pokój nr 9) w puławskim Ratuszu lub na miejskiej stronie internetowej. Więcej informacji można uzyskać pod nr 81 458 60 88. **RS**



Woda już nie będzie za zimna

PUŁAWY Prawie 5 mln zł wyda Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Puławach na likwidację jednego z głównych węzłów ciepłowniczych starego typu przy ul. Wróblewskiego oraz budowę nowego przyłącza do powstającej hali sportowej przy ul. Lubelskiej.

Zamiast węża zbiorczego, który pamięta jeszcze lata 70-te XX wieku, na oś. Wróblewskiego powstanie 20 węzłów indywidualnych. Ich montaż, jak zapewnia szef puławskiego OPEC-u, będzie korzystny zarówno dla klientów, jak i samej spółki.

– Stare węzły utrudniają dostarczanie wody o właści-

wej temperaturze. Stąd część mieszkańców narzeka na to, że woda jest za gorąca albo za zimna. Nasza inwestycja sprawi, że regulacja będzie znacznie łatwiejsza – mówi Paweł Iwaszko, prezes przedsiębiorstwa. – Ważne jest także ograniczenie strat, które szacujemy na poziomie 2,3 GJ rocznie – dodaje szef OPEC-u.

Poza usunięciem węża grupowego, projekt zakłada również budowę nowego przyłącza do powstającej przy ul. Lubelskiej hali widowiskowo-sportowej. W sumie, od ul. Słowackiego do nowego obiektu poprowadzone zostaną izolowane rury o długości 865 metrów. Ich montaż nie

Inwestycja ma być korzystna zarówno dla klientów, jak i samej spółki

powinien wiązać się z poważniejszymi utrudnieniami dla kierowców, bo nitka będzie poprowadzona wzdłuż istniejącej drogi serwisowej za Lidle.

Koszt obydwu inwestycji to ponad 4,9 mln zł, z czego 1,7 mln zł to środki pozyskane w ramach dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Umowa w tej sprawie została podpisana w ostatni poniedziałek, 25 lutego.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pamiętamy co działo się w Puławach po wojnie

1 marca, z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, przed krzyżem stojącym w pobliżu dawnej komendy Urzędu Bezpieczeństwa, mieszkańcy Puław złożyli kwiaty i wysłuchali Apelu Poległych. Ze zniszczonego utworzonego symbol „Polski Walczącej”. Oficjalne uroczystości związane z upamiętnieniem Żołnierzy Wyklętych rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej. Następnie uczestnicy udali się pod krzyż stojący przy dawnej

siedzibie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (obecnie WKU). Harcerze, podobnie jak przed rokiem, trzymali w dłoniach portrety bohaterów, takich jak rotm. Witold Pilecki, Danuta Siedzikówna „Inka”, czy mjr Marian Bernaciak „Orlik”. Przed nimi, z palącymi się zniczymi utworzonego symbol „Polski Walczącej”. Członkowie organizacji patriotycznych przypomnieli zebranym kilka historii obrazujących to, co działo się m.in. w Puławach w latach powojennych. – W budynku za naszymi plecami ginęli ci, którzy nie godzili się na sowiecki dyktat.

To miejsce znajduje się w centrum miasta. Chcielibyśmy, aby nabrało ono dla państwa wyjątkowego znaczenia – mówił Wojciech Kostecki, jeden z organizatorów Apelu Pamięci. Apel odczytał natomiast Przemysław Jarnicki, przypominając żołnierzy, którzy polegli w walce o wolną Polskę. Wśród nich znajdowali m.in. bohaterowie Armii Krajowej oraz organizacji Wolność i Niezawisłość, którzy walczyli z formacjami sowieckiego NKWD, a także Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Harcerze trzymali w dłoniach portrety bohaterów



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Złota rączka dla seniora

PULAWY Ciekawy kran, spalona żarówka, skrzypiące drzwi to przykłady drobnych usterek, z których usunięciem nie zawsze radzą sobie osoby starsze. Na przeciw ich potrzebom może wyjść projekt „Złota rączka dla seniora”, którego wprowadzenie w Puławach zaproponowała radna Elżbieta Szymańska

RADOSŁAW SZCZĘCH

Projekt o tej samej nazwie od kilku lat z powodzeniem działa m.in. w Poznaniu. Czy Puławy pójdą śladem stolicy Wielkopolski i wprowadzą podob-

ne udogodnienia dla seniorów w swoim mieście? O tym, że byłby to krok we właściwą stronę przekonana jest radna Elżbieta Szymańska (Samorządowcy), która podczas ostatniej sesji, namawiała lokalne władze do jego uruchomienia.

– Puławy należą do tych miast Lubelszczyzny, które mają najwięcej seniorów. Z roku na rok przybywa emerytów. Dobrym pomysłem byłby więc projekt „Złota rączka dla seniora”, z którego korzystać mogłyby osoby w wieku 75+, szczególnie samotne, o niskich dochodach, ze szczególnym uwzględnieniem kombatan-
tów – zaproponowała w swojej interpelacji radna Szymańska.

Jak dodała, osoby te, mogłyby skorzystać z darmowych, drobnych usług naprawczych. Nie chodzi zatem o wartości tysiące złotych remonty łazienek, czy kuchni, a jedynie o proste prace, jak np. naoliwienie skrzypiących zawiasów, wymiana uszczelki w kranie, żarówki, naprawa spłuczki w toalecie, czy przykręcenie urwanego uchwyty w szafie.

– Dzięki temu, zwiększone zostało bezpieczeństwo seniorów w miejscu zamieszkania. Poza tym pomaganie zbliża ludzi – przekonywała radna.

Niewiadomą są obecnie koszty oraz sposób zapewnienia dostępu do usługi. Wydaje się, że „złota rączka” musiałaby

mieć samochód, którym dojechać we wskazany adres, telefon do odbierania zgłoszeń, budżet na zakupy nowych żarówek, klamek, uszczelkek itp. Jeśli usługa zaczęłaby się cieszyć powodzeniem, koszty mogłyby sięgnąć zatem nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych rocznie. Rozwiązaniem mogłoby być skorzystanie z zasobów kadrowych miejskich spółek lub administracji szkół lub nawiązanie współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Finansowanie z kolei zapewnić mógłby budżet obywatelski, o ile projekt bezpłatnych napraw dla seniorów uzyskałby wystarczające poparcie mieszkańców.

Liceum będzie kształcić humanistów

KAZIMIERZ DOLNY Dwie klasy o profilu humanistycznym będą działać już od września w re-aktywowanym liceum w Kazimierzu Dolnym. Szkoła będzie kształcić w kierunku m.in. mediów, reklamy, grafiki komputerowej, historii i sztuki.

– Chcemy uruchomić dwie klasy dla uczniów po gimnazjum i szkole podstawowej. Przy pracach nad ofertą edukacyjną kierowaliśmy się m.in. wynikami ankiet, które przeprowadziliśmy w szkołach w sąsiednich gminach – m.in. Wilkowie, Wąwolnicy, Karczmiskach – czyli wśród potencjalnych uczniów naszego liceum – mówi Janusz Raczkiewicz, dyrektor Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym. – Zdecydowana większość jest zainteresowana profilem humanistycznym. Uczniowie, którzy chcą kształcić się w kierunku matematyczno-
-przyrodniczym wybierają w większości szkoły z tradycjami, renomowane np. „Czartorych” w Puławach czy licea w Lublinie.

Uczniowie, którzy chcą zobaczyć jak wygląda nowa szkoła w Kazimierzu Dolnym (na razie mieści się tam gimnazjum i szkoła podstawowa) będą mogli wziąć udział w dniu otwartym, który

został zaplanowany na 5 kwietnia.

– Od marca ruszamy z kampanią promocyjną. Naszą ofertę będziemy prezentować m.in. na Targach Edukacyjnych w Puławach, a także podczas wizyt w szkołach – zapowiada dyr. Raczkiewicz.

– Podczas dnia otwartego będzie można obejrzeć naszą szkołę i spot reklamowy, którzy przygotowali uczniowie. Kończymy też prace nad folderem z ofertą edukacyjną. Prace idą pełną parą. Musimy być gotowi jak najszybciej, bo młodzież podejmuje decyzję o wyborze szkoły w kwietniu i maju.

W liceum mają działać dwie klasy humanistyczne: o profilu medialno-reklamowym oraz profilu związanym z historią, sztuką i fotografią. W obu ma być również nacisk na naukę języków obcych.

– To najbardziej atrakcyjne profile, również pod kątem potencjalnej pracy w Kazimierzu Dolnym, który związany jest ze sztuką, działaniami artystycznymi – dodaje dyrektor Raczkiewicz. – Potrzeba także ludzi znających się na reklamie, promocji i mediach, bo jest dużo imprez, przy których takie osoby mogą pracować: np. Festiwal „Dwa Brzegi”.

KATARZYNA PRUS

Dla Powiślaka i na naukę pływania

KOŃSKOWOLA Władze gminy przyznały dotację w ramach otwartego konkursu ofert na rozwój lokalnego sportu. Z łącznej puli w wysokości 208 tys. zł, 90 proc. trafi do Klubu Sportowego „Powiślak” w Końskowoli. „Powiślak” to obecnie jeden z najlepszych klubów sportowych w powiecie puławskim. Jego piłkarze z drużyny seniorów regularnie występują w rozgrywkach IV ligi, rywalizując z takimi markami jak Hetman Zamość, czy Orleń Łuków. Na szczęblu wojewódzkim występują również siatkarze z Końskowoli, gdzie zajmują obecnie czwartą lokatę. Rozwój sportu w niewielkiej miejscowości na wysokim poziomie jest możliwy dzięki sponsorom oraz wsparciu z budżetu gminy. W tym roku „Powiślak” w ramach konkursu ofert, na udział w rozgrywkach oraz szkolenie otrzyma w sumie 188 tys. zł (170 trafi do sekcji piłkarskiej, a 18 do sekcji siatkarskiej). To 90 proc. całej puli, jaka czekała na wnioski od lokalnych klubów. Pozostałą kwotę, czyli 20 tys. zł otrzyma Uczniowski Klub Sportowy „Olimp”. Środki te mają pomóc w organizacji zajęć nauki pływania dla dzieci z całej gminy w ramach projektu „Chlap Chlap - Zdrowie Łap”. RS



FOT. P. MARUSZAK / FB POWIŚLAK

Zmiana warty w muzeum

KADRY Agnieszka Zadura złożyła rezygnację ze stanowiska dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Do czasu wyłonienia nowego dyrektora w konkursie zastąpi ją Danuta Olesiuk

KATARZYNA PRUS

Decyzja ta była podyktowana brakiem możliwości dalszej realizacji mojej wizji Muzeum, której poświęciłam ostatnie siedem lat mojej zawodowej aktywności. Pomimo ponownego wybrania mnie na dyrektora tej placówki w konkursie w roku 2017 proponowana przeze mnie kontynuacja rozwoju Muzeum nie była możliwa na zasadach, które mogłabym zaakceptować – tłumaczy Agnieszka Zadura w oświadczeniu na Facebooku Muzeum Nadwiślańskiego i dodaje, że decyzja jest wynikiem „wielu przemyśleń i poczucia odpowiedzialności za instytucję i jej rozwój”.



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

Danuta Olesiuk

– Życzę Muzeum i mojemu następcy, aby udało się rozwiązać problemy, które dziś są przeszkodą w dalszej realizacji zamierzeń i planów – zaznacza Zadura.

Podziękowała współpracownikom, partnerom i sponsorom muzeum i podkreśliła, że w ciągu ostatnich siedmiu lat, Muzeum Nadwiślańskie przeszło wielką metamorfozę, „z muzeum prowincjonalnego stało się atrakcyjną instytucją muzealną, reagującą na potrzeby współczesnego

odbiorcy i podążającą za aktualnymi standardami muzealnictwa”.

Zaznaczyła, że udało się ustabilizować sytuację organizacyjną i finansową muzeum oraz znacznie poprawić jego infrastrukturę. Muzeum ma też coraz więcej odwiedzających. – Ostatni nasz wielki sukces to pozyskanie dotacji na realizację projektu finansowanego z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na realizację kompleksowego remontu konserwatorskiego i modernizacji pięciu zabytkowych obiektów w Kazimierzu Dolnym o wartości niemal 16 mln zł – dodaje dyrektor.

Do czasu wyłonienia nowego dyrektora w drodze konkursu pełnienie obowiązków szefa placówki Zarząd Województwa Lubelskiego powierzył Danucie Olesiuk.

Danuta Olesiuk jest magistrem historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także absolwentką podyplomowego Studium

Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Swoją karierę zawodową rozpoczęła w Państwowym Muzeum w Majdanku w Lublinie, gdzie pracowała przez 17 lat, w tym przez 6 lat na stanowiskach kierowniczych. Zajmowała się tam m.in. opracowywaniem i wizualizacją zbiorów muzealnych, tworzeniem scenariuszy wystaw i ich realizacją czy organizowaniem wydarzeń muzealnych.

Od 2016 roku pracuje w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym jako kustosz, kierownik Oddziału Zamku w Janowcu. Nadzoruje i koordynuje działania związane z utrzymaniem i opieką nad zabytkami. Jest twórcą i współautorką wielu prac naukowo-badawczych, a także wiceprzewodniczącą Kolegium ds. zbiorów Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, członkiem Polskiego Stowarzyszenia Inwentaryzatorów Muzealnych (PSIM) oraz koordynatorem PSIM w województwie lubelskim.

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

WYSTAWA ADAMA PANKA Dom Chemika w Puławach (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na wernisaż wystawy prac Adama Panka „Linoryt. Droga życia”. Otwarcie ekspozycji 8 marca o godz. 18. Adam Panek urodził się w 1952 roku w Sławatyczach. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie oraz Instytutu Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Uprawia grafikę warsztatową i artystyczną. Prace artysty dotychczas prezentowane były podczas licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Wystawa będzie czynna do 5 kwietnia. Wstęp wolny.

TARGI WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI

Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. PCK w Puławach (ul. Mickiewicza 29) zaprasza na Targi wiedzy i umiejętności. Wydarzenie zostanie zorganizowane 8 marca o godz. 10.



Odwiedzający Szkołę im. PCK będą mieli okazję uczestniczyć

w licznych pokazach dotyczących m.in.: pierwszej pomocy, masażu, higieny stomatologicznej czy chemii. Wstęp na targi jest bezpłatny dla wszystkich zainteresowanych.

WIECZÓR AUTORSKI ZDZISŁAWA RACZYŃSKIEGO W poniedziałek, 11 marca o godz. 17 w Bibliotece Miejskiej w Puławach (ul. Głęboka 7a) odbędzie się wieczór autorski Zdzisława Aleksandra Raczyńskiego, promującego książkę „Harib”. Zdzisław Aleksander Raczyński to dziennikarz, dyplomata i analityk specjalizujący się w problematyce rosyjskiej oraz krajów Maghrebu, były Ambasador RP w Tunezji (2004–2007) i Armenii (2010–2014).



Jest autorem kilkuset publikacji na temat Europy Wschodniej, Rosji, Kaukazu, Azji Centralnej oraz świata arabskiego i polityki międzynarodowej. „Harib” to beletrystyczny debiut Raczyńskiego utrzymany w gatunku politycz-

nego thrillera. – To fantastyczny fresk o kulturze i obyczajach Tuaregów, z piękną miłosną historią – pisze o książce Wojciech Jagielski. Bezpłatne wejściówki od odebrania w Bibliotece Głównej i Filiach.

GRAFIKI PAWŁA BRODZISZA 13 marca o godz. 18 w Galerii Inter Libros w Puławach (ul. Głęboka 7a) odbędzie się wernisaż wystawy grafik Pawła Brodzisza. Paweł Brodzisz mieszka i tworzy w Łęcznej. Ukończył studia na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie, specjalizacja malarstwo. Jest laureatem nagrody „Jesień Plastyczna - Hrubieszów 2005”, Nagrody Kulturalnej Województwa Lubelskiego oraz „Łęczyckiego Odyńca Kultury”. Prace artysty prezentowane były w ramach licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych. W Puławach zobaczymy grafiki wykonane metodą linorytu, które powstały na podstawie archiwalnych fotografii Łęcznej z lat 30. i 50. XX wieku.

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT NEOKLEZ W piątek, 8 marca o godz. 20 w Trzecim Księżycu w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) wystąpi formacja NeoKlez z koncertem w ramach trasy Votum Separatum. NeoKlez to zespół młodych muzyków z Lublina, wykonujących muzykę klezmerską, występując w różnych zakątkach kraju i Europy. Łączą tradycję brzmienia z muzyką popularną: jazzem, rockiem czy drum'n'bass. W skład formacji wchodzi:

Stanisław Leszczyński (skrzypce), Damian Szymczak (klarnet), Piotr Tomala (akordeon), Kacper Bardzki (gitara basowa), Kamil Wróblewski (perkusja). W Kazimierzu NeoKlez zaprezentują zupełnie nowy materiał. Bilety na koncert kosztują 30 zł.



WYSTAWA TWÓRCÓW LUDOWYCH Stowarzyszenie Twórców Ludowych i Rękodziela Artystycznego zaprasza do Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) na wernisaż wystawy prac członków stowarzyszenia oraz kiermasz wielkanocny. Start 8 marca o godz. 15.

Na wystawie będzie można obejrzeć wyroby rękodzielnicze tematycznie związane ze świętami Wielkanocnymi, m.in.: kolorowe pisanki, plamy wielkanocne, rzeźbę ludową, kartki wielkanocne z wycinankami, wiklinowe koszyki, serwetki wyszywane, haftowane i wykonywane na szydełku. Do 11 kwietnia podczas trwania wystawy będzie można nabywać prezentowane ręcznie wykonane przez lokalnych artystów wyroby.

KONCERT PIOSENKI FRANCUSKIEJ Kazimierski Ośrodek Kultury Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza na wyjątkowy koncert z okazji Święta Kobiet. 9 marca o godz. 17 usłyszymy najpiękniejsze piosenki francuskie

w wykonaniu Chrisa Schittulliego. W programie koncert wspaniałe francuskie piosenki takich artystów, jak Edith Piaf, Charles Trenet, Yves Montand, Gilbert Bécaud czy Michel Legrand. Nie zabraknie również polskich piosenek Jerzego Wasowskiego, Jeremiego Przybory, Agnieszki Osieckiej, Henryka Warsa czy Jacka Cygana - interpretowanych po francusku. Wystąpią: Chris Schittulli - vokal, Bogdan Hołownia - fortepian i Bogdan Tchórzewski - bębny. – Wymakowana i subtelna aranżacja muzyków oraz wyjątkowe warunki głosowe Chrisa pozwalają poznać te wspaniałe piosenki na nowo – przekonują organizatorzy. Wstęp na koncert jest możliwy tylko za okazaniem zaproszenia, które można odebrać w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki.



ŚWIĘTO JERZEGO W KAZIMIERZU I LUBLINIE Dom Kunciewiczów - oddział literacki Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym zaprasza na Święto Jerzego - obchody 35. rocznicy śmierci Jerzego Kuncewicza, wybitnego literata związanego z Kazimierzem i Lublinem. Uroczystości rozpoczną się 14 marca pod Gmachem Głównym Muzeum Nadwiślańskiego (Rynek 19). Stamtąd o godz. 11 wyruszy

romantyczny, godz. 18.30, 20.30

Corgi, psiak królowej, animowany/komedia, godz. 15, 16.45

Środa, 13 marca

Całe szczęście, komedia/romantyczny, godz. 18.30, 20.30

Corgi, psiak królowej, animowany/komedia, godz. 15, 16.45

Czwartek, 14 marca

Całe szczęście, komedia/romantyczny, godz. 16.15, 18.15

Corgi, psiak królowej, animowany/komedia, godz. 14.30
Wieczór Kinomaniaka: Córka trenera, dramat, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 8 marca

Faworyta, USA, od 15 lat, godz. 16.30

Kobiety mafii 2, POL, od 15 lat, godz. 19

Sobota, 9 marca

Faworyta, USA, od 15 lat, godz. 16.30

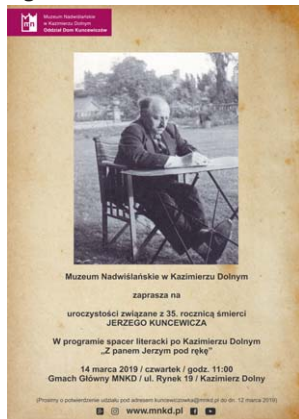
Kobiety mafii 2, POL, od 15 lat, godz. 19

Niedziela, 10 marca

Kobiety mafii 2, POL, od 15 lat, godz. 16

Faworyta, USA, od 15 lat, godz. 19

spacer po Kazimierzu z Panem Jerzym pod rękę - na podst. cytatów z twórczości oraz anegdot i opowieści o J. Kuncewiczu. Chętni, którym nie uda się uczestniczyć w spacerze w czwartek, będą mieli okazję dołączyć do wydarzenia w sobotę również o godz. 11.



Z kolei 19 marca Święto Jerzego przeniesie się do Lublina, gdzie w XIX Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Rzeckiego 10 o godz. 11 zorganizowane zostanie spotkanie poświęcone Jerzemu Kuncewiczowi w 35. rocznicę jego śmierci. W programie m.in. wykład (a właściwie rozmowa literacka) z prof. Janem Lewandowskim o nieznanym fakcie z życiorysu J. Kuncewicza. Postać Jerzego Kuncewicza łączy Kazimierz Dolny i Lublin, a losy jego rodziny łączą się z historią miasta oraz m.in. dwóch lubelskich szkół: II LO im. J. Zamoyskiego oraz ZSE im. Vetterów - przekonują organizatorzy.

DAMIAN DRABIK

Tatar na wiosnę



Czy Tatarzy jedli tatar. Według legendy tak. Ich związki z regionem są bardzo silne. Od tych trudnych, bo spalili Wąwolnicę. Po te dobre, bo służyli w polskiej armii, walcząc o naszą ojczyznę. Zostawili po sobie wspaniałą kuchnię

WALDEMAR SULISZ

Pieremiacze, czeburieki, bielusz i pierkakaczewnik – to największe przysmaki tatarskiej kuchni, którymi zachwycił się książę Karol na Podlasiu. Tatarski smak to także najbardziej egzotyczny wymiar wielokulturowej kuchni, który odkrywamy na Kulinarnej Mapie Lubelszczyzny.

Tatarzy na Lubelszczyźnie? O ich obecności świadczą w Lublinie nazwy: Majdan tatarski i Tatary. We wsi Kocudza jeszcze zachowały się ślady tatarskiej architektury. W Markuszowie zachował się legenda o „nalestnikach” tatarskich, które smakowały Janowi III Sobieskiemu.

Ale najbardziej tatarską wsią jest Studzianka. Choć nie zachował się tu meczet, to przetrwał mizar: za-

bytek, pomnik, lecz wciąż cmentarz. Tatarzy ze Studzianki otrzymali nadania ziemskie za zasługi dla Rzeczypospolitej. Mieszkali także i zgodnie żyli we wsi Ortel Królewski, tak jak Studzianka położonej w gminie Łomazy. Dziś tatarska krew płynie w żyłach niejednego mieszkańca okolic Łomaz, zaś niektórzy mieszkańcy Studzianki wciąż mają tatarskie rysy.

Czy Tatarzy jedli tatar? Legenda mówi, że wkładali surowe mięso pod siodło. Na wiosnę polecamy Tatar. Oto trzy smaczne receptury.

Tatar z kwiatami rzepaku

Składniki: 32 dag wołowiny lub jagnięciny, 100 ml oleju rzepakowego tłoczego na zimno, 20 dag czerwonej cebuli, 100 ml wody, 100 ml octu, 6 dag cukru, sól do smaku, pieprz kolorowy, 40 kwiatków rzepaku.

Wykonanie: Comber jagnięcy drobno posiekać doprawić solą i pieprzem kolorowym, olejem rzepakowym.

Marynowana cebula. Ocet, wodę i cukier zagotować. Czerwoną cebulę pokroić w plastry grubości 4 mm, zalać gorącą zalewą.

Tatara uformować, poukładać na nim marynowaną cebulę i kwiaty rzepaku, skropić olejem

rzepakowym i posypać kolorowym pieprzem.

Tatar z kaszą gryczaną

Składniki: 25 dag polędwicy wołowej lub udźca, 1 cebula, po 1 żółtka na osobę, 2 łyżki oleju rzepakowego, sól, pieprz. Dodatki: uparowana kasza gryczana, posiekany korniszon, musztarda z Parczewa.

Wykonanie: mięso wyjąć z lodówki, odczekać, aż osiągnie temperaturę pokojową. Drobno posiekać. Uformować dwie porcje. Zrobić na środku wgłębienie na żółtko. Ułożyć żółtka na mięsie, Polać olejem, oprószyć solą i pieprzem.

Dookoła ułożyć ostudzoną kaszę oraz dodatki. Smacznego.

Wegetariański tatar z marynowanych grzybków

Składniki: 1 cebula czerwona, 1 łyżeczka musztardy francuskiej, 12 dag marynowanego borowika, 10 dag marynowanego podgrzybka, 10 dag marynowanej pieczarki, sól, czarny pieprz.

Wykonanie: grzyby odsączyć i pokroić w drobną kostkę. Cebulę również - w kostkę. Wszystkie składniki wymieszać, doprawić solą i pieprzem. I malowniczo ułożyć na talerzu. Dookoła tatarą posypać posiekane zioła.

Co jedli Tatarzy?

Jakie potrawy najczęściej jadali Tatarzy, którzy zamieszkiwali nasz region? W kuchni lubelskich Tatarów największym wzięciem cieszył się pierkakaczewnik z wołowiną lub gęsiną. Podawany na gorąco starczał za drugie danie, doskonale smakował na zimno.

Bielusz

Do cenionych potraw świątecznych należy bielusz, który może wywodzić się jeszcze z kuchni tureckiej. Stanisław Kryczyński, uczestniczył w biesiadach tatarskich na kresach podaje, że „tłuste mięso baranie lub gęsie kraje się na drobne kawałki i zawija w ciście zrobionym z maki, jaj i masła lub smalcu. Ciasto z takim nadzieniem zapieka się w formie lub rondlu”.

Cybulniki (Cebulniki)

Bardzo popularną potrawą jadaną, na co dzień, były cybulniki. Cybulnik to pieróg nadziewany mięsem wołowym, baraniną

lub gęsiną. Surowe mięso siekano z cebulą, doprawiano solą i pieprzem i takim farszem nadziewano ciasto. Cybulniki były najbardziej popularne jesienią, kiedy Tatarzy mieli największy dostęp do gęsiną. Dziś moda na gęsinę odżywa w regionalnych kuchniach całej Polski.

Dżajma

Tatarzy lubowali się w słodkich potrawach w rodzaju chałwy, sporządzanej z miodu, maki i masła nazywanych sadogą. Podczas wieczery często podawano dżajmę. Były to cienkie placki smażone na maśle, które po usmażeniu nasycano miodem. W tatarskiej kuchni można spotkać struclę z makiem a także małe pampuszki, bułeczki z domieszką sera. Pampuchy, tak popularne w nadbużańskiej kuchni wywodzą się z kuchni tatarskiej właśnie.

Bielusz

Składniki: 2 kg maki, 1 szklanka mleka, 1 l kefiru, 2-3 jaja, 20 dag drożdży, 1 kg masła.

Na farsz: 1,5 kg mięsa, 4-5 cebul, łój.

Wykonanie: zagnieść ciasto drożdżowe, odstawić do wyrośnięcia. Pokroić mięso na małe kawałki, posiekać

cebulę i łój, doprawić solą z pieprzem. Rozwałkować ciasto na podłużny placek, posmarować roztopionym masłem, nałożyć farsz, zwinąć w rulon, ułożyć w prochu, posmarować rozbitym jajkiem. Ciepłonie piec, aż bielusz dojdzie smaku.

Gorsi dopiero po rzutach karnych

PIŁKA NOŻNA Świetne widowisko na początek rundy wiosennej obejrzeli kibice w Puławach. Wisła przegrywała już z Motorem 0:2 w finale Pucharu Polski na szczelbu okręgu lubelskiego, ale zdołała doprowadzić do remisu. Po 120 minutach zaciętej walki trzeba było jeszcze strzelać rzuty karne. A te dużo lepiej wykonywali goście, którzy wygrali konkurs jedenastek 3:1. W niedzielę Duma Powiśla zacznie walkę o ligowe punkty w Sandomierzu (godz. 14)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Chyba nikt nie spodziewał się, że po przerwie gospodarze będą jeszcze w stanie nawiązać walkę. Pierwsze 45 minut zdecydowanie należało do przyjezdnych. Najpierw w 21 minucie ładnym strzałem z powietrza akcję Grzegorza Bonina sfinalizował Tomasz Brzyski. Niedługo później przyjezdni mieli w zapasie dwie bramki. Tym razem kapitalnie zachował się Konrad Nowak. Były zawodnik Wisły odważył się „wjechać” w pole karne i wyłożył piłkę, jak na tacy Kamilowi Poźniakowi, a ten dopełnił tylko formalności. Motor dominował i zasłużenie prowadził do przerwy 2:0.

Trener Jacek Magnuszewski szybko zdecydował się na dwie zmiany i od 46 minuty posłał do boku: Michała Zuberę i Karola Barańskiego. Roszady pomogły, ale pu-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

ławianie od razu ruszyli też do natarcia i zepchnęli rywali do defensywy. Na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. W 50 minucie Szymon Stanisławski „krzyżaczkiem” wpakował piłkę do siatki z bliska i miejscowi złapali kontakt. Minęło kilkadziesiąt sekund, a na tablicy wyników był już remis. Znowu dał o sobie znać Stanisławski i walka o puchar zaczynała się od początku.

W 67 minucie popularny „Stasio” mógł skompletować hat-tricka, ale tym razem przymierzył w słupek. Motor miał duże problemy jednak w ataku przyjezdnych wyraźnie rozruszał rezerwowego Mi-

chał Paluch, który miał dwie okazje na zamknięcie meczu jednak obie zmarnował.

W dogrywce i jedni i drudzy mogli się pokusić o bramki. Pudłowali jednak Michał Zuber i Kamil Pajnowski. A skoro po 120 minut nie było rozstrzygnięcia to o wszystkim miały zdecydować rzuty karne. Konkurs jedenastek zaczęli puławianie. Adriana Olszewskiego pokonał Krystian Puton. To był jednak pierwszy i ostatni strzał Dumy Powiśla z „wapna”. Olszewski bronił próby: Arkadiusza Maksymiuka, Mateusza Pielacha i Krystiana Żeliski. A swoich szans nie zmarnowali pi-

karze z Lublina. I w nagrodę wywalczyli Puchar Polski na szczelbu okręgu lubelskiego i prawo gry w dalszej fazie rozgrywek.

Wisła Puławy – Motor Lublin 2:2, 1:3 w rzutach karnych (0:2, 2:2)

Bramki: Stanisławski (50, 51) – Brzyski (21), Poźniak (31).

Wisła: Socha – Król, Pielach, Poznański, Litwiniuk (46 Barański), Zmorzyński (46 Zuber), Maksymiuk, Kobiółka (90 Popiołek), Kacprzycki, Puton, Stanisławski (97 Stanisławski).

Motor: Olszewski – Cichocki (80 Pożak), Waleńcik, Ranko, Pajnowski, Bonin (88 Sz. Kamiński), Gałęcki, Poźniak, Brzyski, Nowak (66 Michota), Majewski (56 Paluch).

Wisła świetnie zaczęła drugą połowę, ale w karnych okazała się gorsza od Motoru

Żółte kartki: Kacprzycki, Pielach – Brzyski, Michota.
Sędziował: Karol Iwanowicz (Kraśnik).
Widzów: 500.

RZUTY KARNE

Krystian Puton (1:0), Tomasz Brzyski (1:1), Arkadiusz Maksymiuk (1:1, obroniony), Kamil Poźniak (1:2), Mateusz Pielach (1:2, obroniony), Szymon Kamiński (1:3), Krystian Żelisko (1:3, obroniony).

Zmiana trenera i kolejna porażka

PIŁKA RĘCZNA Sporo działało ostatnio w ekipie Azotów. Do zespołu wraca Rafał Przybylski, który związał się z klubem trzyletnią umową. Działacze zdecydowali się też na zmianę trenera. Bartosza Jureckiego zastąpił jego dotychczasowy asystent – Zbigniew Markuszewski. W debiucie nowej miotły trzeba jednak było się pogodzić z porażką. Puławianie w niedzielę ulegli ekipie Fari-kin BM Granollers. Jutro mecz w Gdyni z tamtejszą Arką (godz. 18), czyli najgorszą drużyną w lidze, która do tej pory wygrała tylko jeden z 20 spotkań

Tydzień temu po miesiącach plotek i spekulacji posadę stracił ostatecznie Jurecki. Zostaje jednak w klubie na stanowisku dyrektora sportowego. – Celem Bartosza Jureckiego będzie pomoc w budowaniu silnego zespołu na przyszłość. Korzystając z szerokich kontaktów w niemieckiej Bundeslidze, Bartosz Jurecki będzie miał za zadanie wyszukiwanie potencjalnych zawodników do pierwszego zespołu Azotów Puławy – czytamy w oświadczeniu działaczy Azotów, którzy poinformowali też, że Markuszewskiemu będzie pomagał Artur Witkowski.

Nowy sztab trenerski musiał szybko przelknąć gorzką pigułkę. Niedzielne spotkanie w Hiszpanii zaczęło się źle dla drużyny brązowych medalistów. W pierwszej połowie to rywale byli lepsi. Zaczęło się od wyniku 4:1 na korzyść gospodarzy. Później dobry fragment zaliczyła drużyna trenera Markuszewskiego, która doprowadziła do remisu 5:5. Niestety, w kolejnych fragmentach to Hiszpanie dominowali i ostatecznie po 30 minutach mieli w zapasie trzy bramki (15:12).

Po przerwie goście nie zamierzali się jednak poddawać i trwała zażarta walka o każdego gola. Na kwadrans

przed końcem zawodów tablica wyników wskazywała rezultat 20:20. W 52 minucie Azoty wygrywały nawet 25:24 i wydawało się, że mogą się odplacić Hiszpanom za nieudaną końcówkę meczu w hali Globus. Ostatnie minuty należały jednak do gospodarzy, którzy przechyli szalę na swoją korzyść i ostatecznie triumfowali 30:29.

(LUKISZ)

Fraikin BM Granollers – Azoty-Puławy 30:29 (15:12)

Azoty: Bogdanow 1, Koszowy – Podsiadło 8, Rogulski 7, Panić 4, Łyżwa 3, Matulić 2, Gumiński 1, Titow 1, Skrabania 1, Jarosiewicz 1, Grzelak, Maśłowski, Kaleb, Seroka.

MECZ Z PIOTRKOWIANINEM PRZEŁOŻONY

Z powodu śmierci 18-letniego Dawida Jakubowskiego, obrotowego Piotrkowianina, zaplanowany na 6 marca mecz pomiędzy Azotami a zespołem z Piotrkowa został odwołany. Nastolatek zginął w wypadku samochodowym. Kierowane przez niego auto wypadło z drogi i wpadło do rzeki. Jakubowski zginął na miejscu. W związku z tym tragicznym zdarzeniem, na prośbę rywali mecz w Puławach został przełożony na 20 marca. Natomiast pucharowe starcie Azotów Puławy z Orlen Wisłą Płock odbędzie 5 kwietnia.

Dzieje Puław (50)

Miejscowość Puławy przy osadzie pałacowo-parkowej

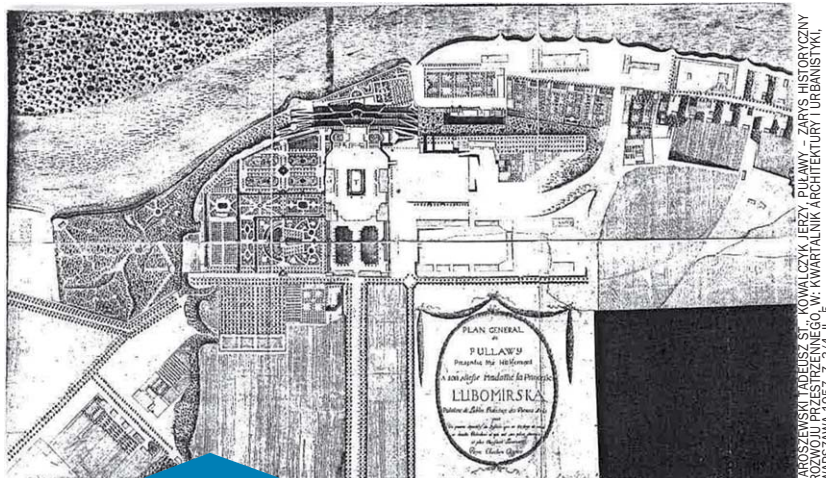
Swoje istnienie zawdzięcza Puławy dogodnemu położeniu na skrzyżowaniu dwóch szlaków: wodnego i lądowego. Natomiast rozwój Puław w XVIII, a szczególnie w pierwszej połowie XIX w., następował dzięki wybudowaniu tu rezydencji magnackiej. Umieszczenie tej rezydencji zachwycało swym położeniem, walorami widokowymi, przyrodniczymi i obronnymi.

Puławy powstały na styku trzech krain geograficznych: Płaskowyżu Nałęczowskiego (będącego częścią Wyżyny Lubelskiej jako elementu Pasa Wyżyn Środkowych), Mazowsza (jako części Pasa Wielkich Dolin) i Kotliny Sandomierskiej (jako składowej Pasa Kotlin Podgórskich). Tak więc decydujący wpływ na lokalizację pałacu i położenie najstarszych dzielnic Puław miały warunki topograficzne.

Centralnym punktem jest oczywiście pałac, położony na szczycie płaskowzgórza, stanowiącego cypel Wyżyny Lubelskiej. W miejscu oddalania się cypła od Wisły wytworzyła się dolina, na której powstały Mokradki, Marynki i Włostowice. W kierunku północno-zachodnim od pałacu, w miejscu gdzie cypel ten najpierw gwałtownie, a później łagodniej opada od Wisły, rozłożyła się najstarsza część Puław – Puławy Zarobne. W czasach dużo późniejszych, do tych różnorodnych i nie połączonych ze sobą elementów miejscowości dodano w sposób sztuczny, mocą decyzji administracyjnej, dwie o wiele starsze od Puław wsie: Wólkę Profecką i Włostowice.

Rozwój Puław w sposób następujący opisał w swoim „Przewodniku” Włodzimierz Zinkiewicz:

„Najstarszym kierunkiem, który wyznaczał linię pierwotnego zabudowania miasta, był niewątpliwie kierunek doliny Wisły. Pierwotna osada jaka tu niegdyś powstała była wyciągnięta wzdłuż Wisły i przedstawiała prawdopodobnie typ ulicówki (czyli osady jedno-drożnej o zwartej zabudowie po obu stronach drogi



Ch. P. Aigner, *Plan General de Pullawy* (ok. 1775)

– przyp. A.T.) o kierunku NW – SE (pierwsze litery nazw stron świata, pisane w języku angielskim: N: North – północ; W: West – zachód; S: South – południe, E: East – wschód; NW – północny zachód; SE – południowy wschód – przyp. A.T.).

Druga linia zabudowań poczęła tworzyć się niewątpliwie wówczas, gdy powstał wspomniany już stary szlak handlowy Lublin – Radom. Szlak ten przecinał się z dawnym kierunkiem pierwotnej ulicówki pod kątem ostrym, bowiem taką linię przebiegu owego szlaku, warunkowała krawędź Wyżyny Lubelskiej i ogromne obszary lasów, które zarastały tereny na północ od krawędzi.

W okresie, gdy w Puławach osiedlili się Sieniawscy, a następnie Czartoryscy, powstał pewnego rodzaju punkt przyciągający, którym stał się pałac. Wokół pałacu poczęły skupiać się domy, a nowe uliczki łączące je, poczęły zmieniać pierwotny schemat planu miasta.”

Prezentowane poniżej pierwsze plany Puław, oprócz osady pałacowo-parkowej, zawierają rozplanowanie miejscowości, powstałej w bezpośrednim sąsiedztwie tej osady.

I tak, na planie Deybla z 1760 r. wokół zespołu pałacowo-parkowego zaznaczono szereg ulic, obsadzonych drzewami. Główną jest aleja wjazdowa do pałacu (dziś al. Królewska), obsadzona czterema rzędami drzew, będąca przedłu-

żeniem alei łączącej pałac z gościńcem lubelskim. Na planie tego nie widać, ale można przypuszczać, że ta powstała prawdopodobnie przed 1760 r. aleja ciągnęła się od odległych o 8 km od Puław wsi i folwarku Osiny (dzisiejsza ul. Żyrzyńska). Widać to na dokumencie zwanym Plan de Poulaw z 1770 r. Ta mająca charakter reprezentacyjny aleja, przed wjazdem na dziedziniec pałacowy, krzyżowała się z węższą aleją poprzeczną (dziś ul. Czartoryskich), także obsadzoną drzewami, biegnącą równolegle do zabudowań rezydencji i parku. Biegając w kierunku wschodnim, łączyła gościńiec lubelski z krętym wąwozem, tzw. Głęboką Droga, który prowadził do gościńca włostowickiego (dziś ul. Kazimierska), uregulowanego i obsadzonego czterema rzędami drzew. Tak przebiegało połączenie traktu lubelskiego (dziś ul. Lubelska) z przeprawą przez Wisłę. Równolegle do reprezentacyjnej alei wjazdowej poprowadzono wysadzaną drzewami, skromniejszą aleję, która łączyła trakt lubelski z zabudowaniami gospodarczymi pałacu (dziś Aleja Mała).

W ten sposób plan Deybla prezentuje okazałe założenie opierające się na schemacie krzyża łacińskiego, którego ramiona krzyżują się pod kątem prostym. Centralnym miejscem jest pałac. Na niego skierowana została oś główna, którą stanowią: aleja wjazdowa, dziedzińce przedpałacowe oraz tarasy

parkowe za pałacem od strony Wisły. Oś poprzeczną, czyli poprzeczne ramię krzyża, stanowi obecna ulica Czartoryskich, będąca granicą zespołu pałacowo-parkowego.

Takie założenie nie liczyło się zupełnie z istnieniem przy zespole pałacowym osady, którą pozostawiało na uboczu.

Duże zmiany w rozmieszczeniu zabudowy sąsiedztwa zespołu pałacowo-parkowego odnotowuje plan Ch. P. Aignera z ok. 1776 r.

Teren, znajdujący się w naturalnych granicach tego zespołu, wyznaczonych przez dzisiejsze ulice: Kazimierską, Czartoryskich i Lubelską, był coraz gęściej zabudowywany, głównie obiektami drewnianymi. Zwiększyła się liczba stajni, wozowni, pralni, altan, rezydencji oficerskich. W 1778 r. liczba tych obiektów osiągnęła 22. Oto ich wyszczególnienie podane za Inwentarzem Starostwa Latowickiego z 1778 r.:

1. Spichrz nad Wisłą
2. Austeria (zajazd, karczma, oberża – przyp. A.T.) Puławska
3. Karczma naprzeciwko austerii
4. Karczma druga naprzeciwko austerii
5. Budynek w którym ImP pisarz komory celnej mieszkał w Gurze (sic! – A.T.) za Karczmą na podmurowanym wysokim z drzewa rżniętego o porządku wystawionym z dachem gontami pobitym czarno malowanym z banderami blaszanymi 2, dymnikami 2 i facjatą jedną ku karczmie obróconą

(...) Komin z piecem chlebowym, piec z kafli zielonych, pułapy i podłogi z tarcic, okna z okiennicami...

6. Kuźnia z drzewa rżniętego wystawiona... i budynek o dwóch sieniach, gdzie mieszka kowal i Rychter malarz...

7. Budynek zegarmistrza, pułap z tarcic, posadzka z cegły, kuchnia z kominem murowanym...

8. Budynek gdzie Jakubowski ślusarz mieszka

9. Budynek czwarty o 2-ch sieniach, ImP Pisarz Magazynowy mieszka

10. Budynek piąty frontem do oranżerii murowany..., darowany ImP Hoffmanowi

11. Budynek szósty na wysokim podmurowaniu z drzewa rżniętego..., z ganek na czterech słupach, do niego schody o 9 stopniach..., piwnica, wozownia...

12. Budynek siódmy, gdzie mieszka ogrodnik..., ganek na czterech słupach, dwie piwnice...

13. Budynek mały dla stróża piwnic doglądającego...

14. Oficyny o trzech sieniach z pruska wybudowanych...

15. Pralnia porządnie wymurowana, dachówką kryta...

16. Rayszul (szkoła jazdy konnej, ujeżdżalnia – przyp. A.T.) do ujeżdżania koni...

17. Stajnia w pręseł 27...

18. Stajnia druga w pręseł 14...

19. Wozownia w pręseł 10...

20. Budynek pierwszy o dwóch sieniach w których mieszka Ferdynand snycerz i szewc...

Mostek nad Głęboką Droga (wg Norblina)

21. Budynek drugi, w którym mieszka Krystin stolarz.

22. Budynek trzeci, czyli oficyna w którym dworzanie pod bytność JOPana stawać zwykli”.

Rozpoczęcie gospodarczego wykorzystywania Kępy Sądłowskiej w kierunku hodowli spowodowało wybudowanie tu holenderni (czyli ozdobnej obory, w której z czasem mieściły się nieraz apartamenty mieszkalne), dwóch budynków czeladnych i obory.

Znacznym zmianom uległa sieć dróg biegnących w pobliżu zespołu pałacowo-parkowego. Przez tereny leżące na wschód od pałacu poprowadzono dwie prostopadłe do siebie drogi – aleje. Pierwsza, stanowiąca przedłużenie Głębokiej Drogi, prowadziła w kierunku wsi Skowieszyn (dziś ul. Skowieszynska). Druga biegnąca prostopadle do niej, dochodzi do płaskowzgórza i dalej pod górę kieruje się do traktu lubelskiego (dzisiejsza ul. Zielona). Występują tu cztery parcele z niewielkimi domkami i ogródkami, a po drugiej stronie ulicy – dworek z dwiema oficynami. Powstająca w ten sposób dzielnica Puław przyjęła w końcu XVIII w. nazwę Mokradki i stała się zamieszkałą przez powiązanych z pałacem Czartoryskich urzędników i oficjalistów.

ANDRZEJ TOŁPYHO

Za tydzień: XVIII-wieczne Puławy miejscowością przeprawową i przewozową